

## **Moją rolą jest przyjrzeć się lukom w prawie**

**Już w pierwszych wystąpieniach po objęciu przez panią profesor stanowiska rzecznika praw obywatelskich wyraźnie przewija się potrzeba wzmocnienia ochrony wolności osobistych.**

Prof. Irena Lipowicz: Motywem, który je spaja, jest kwestia godności człowieka. Można naturalnie powiedzieć, że człowiek jest absolutnie wolny, ma więc prawo także odzierać się ze swojej godności, mówić i ujawniać o sobie wszystko i jeszcze robić z tego widowisko. Są przecież media, które chętnie to pokażą. Z drugiej strony mamy konstytucyjny nakaz ochrony godności człowieka. Powstaje zatem pytanie, czy jednak nie powinien on być silniej chroniony przez władze publiczne.

**Ale jak to przeprowadzić i czy nie byłoby to odczytane jako postulat wprowadzenia cenzury obyczajowej?**

Oczywiście zawsze mówimy o działaniu w granicach prawa. Czy można się jednak zgodzić np. na pokazywanie tortur? Zgoda zainteresowanego nie uchyla ich bezprawności, ponieważ obowiązuje bezwzględny zakaz ich stosowania. Godność jest też niezbywalna, nie można przyzwolić na jej całkowite podeptanie. Nawet gdyby ktoś, np. za dużą sumę pieniędzy, zgodził się być torturowany na oczach widzów - a obawiam się, że byłoby to już psychologicznie możliwe - to taka stacja postąpi sprzecznie z prawem. Obowiązkiem władz publicznych jest właściwa reakcja w takich sytuacjach, tym bardziej że odpowiednie regulacje prawne już istnieją, choć są rozproszone - od kodeksu karnego po wiele innych ustaw. Niestety, są także luki w prawie. Rolą rzecznika praw obywatelskich jest przyjrzenie się temu problemowi. Zamierzam to zrobić wspólnie z nowo wybranym generalnym inspektorem ochrony danych osobowych.

**Czy istnieje w Polsce dyskryminacja z powodu wieku?**

Istnieje. I jest to, według mnie, dyskryminacja powszechna, najbardziej dotkliwa społecznie, a zarazem najcichsza. Większość osób starszych piszących do rzecznika - które niejednokrotnie znalazły się w dramatycznej sytuacji właśnie z powodu swojego wieku - uważa to za rzecz naturalną. Chciałabym zachęcić media, żeby zainteresowały się tą kwestią. Unikajmy przy

tym, proszę, określania tej grupy wyłącznie jako "emeryci i renciści", nie definiujemy człowieka przez to, że pobiera świadczenie zabezpieczenia społecznego. O sobie przecież nie mówimy: osoby pobierające wynagrodzenie za pracę. Chodzi o to, żeby społeczeństwo nie postrzegało ludzi starszych tylko jako grupy, która powoduje koszty. Są to przecież obywatele godni szacunku, którzy chcą być bardziej aktywni i przydatni, wystarczy, żeby państwo im taką aktywność zawodową i społeczną umożliwiło. Jeżeli chcemy podwyższać wiek emerytalny, nie wolno nikogo zniechęcać do pracy. Tym bardziej że badania europejskie wskazują, iż aktywność zawodowa osób starszych nie jest konkurencją dla osób młodych - jest to inny rodzaj zatrudnienia.

**Fakt jednak, że bezrobocie dotyka głównie ludzi młodych, a szczególnie bolesne okazuje się dla absolwentów wyższych uczelni. To dla nich przede wszystkim potrzebne są stanowiska pracy.**

Niestety, szkoły wyższe, również niepubliczne, wypuszczają absolwentów i na tym kończą swoją rolę. A przecież pierwsze dwa lata po ukończeniu studiów są najbardziej ryzykowne. Należałoby powoływać kluby absolwentów, żeby młody człowiek nie znalazł się w pustce. Niech to będzie np. miejsce z dostępem do Internetu, do psychologa i specjalisty od pisania CV. Kłopot tkwi bowiem często właśnie w braku umiejętności szukania pracy, źle zredagowanym CV czy niewłaściwym oszacowaniu swoich szans na rynku. Oczywiście w takim klubie powinni znaleźć się również ci, którzy odnieśli sukces i mogą służyć radą innym. Ponadto tą sprawą powinna się zainteresować komisja akredytacyjna, która opiniuje zgodę ministra szkolnictwa wyższego na otwieranie kierunków studiów. Jeżeli w 30 tys. mieście odległym od stolicy otwiera się kierunek stosunki międzynarodowe, to jaką szansę na znalezienie pracy w tym zawodzie ma absolwent? Jeżeli uniwersytet państwowy otwiera jakiś kierunek, a monitoring wskazuje, że 90 proc. absolwentów nie znajdzie pracy, to czy państwo nie stwarza tym ludziom złudzeń?

**W pierwszych wywiadach deklarowała się pani profesor jako obrończyni niepełnosprawnych. Co tu najbardziej szwankuje?**

Jest to jeden z priorytetów Biura RPO na najbliższe dwa lata. Szczególnie sektor publiczny powinien dawać przykład w zatrudnianiu niepełnosprawnych. Są np. osoby zrzeszone w stowarzyszeniu chorych na białaczkę, które chcą pracować, ale nasz system prawny nie jest do tego przygotowany. W prawie pracy powinna istnieć możliwość zatrudnienia w takich sytuacjach na pół etatu czy na trzy godziny dziennie, możliwość zwolnień na badania i

zabiegi. Potrzebne są rozwiązania porównywalne z tymi, jakie mają np. kobiety w ciąży. Liczę w tej sprawie na szerszą debatę publiczną i również do niej media zachęcam.

### **Czy powinna zmienić się ustawa o rzeczniku praw obywatelskich?**

Widzę taką konieczność, ale w bardzo wąskim zakresie. Chodzi głównie o Krajowy Mechanizm Prewencji. Mocą decyzji rządu rzecznik wziął na siebie ogromny ciężar wizytacji wszystkich zakładów karnych, monitoringu zdarzeń nadzwyczajnych, takich jak bunty, samobójstwa czy samouszkodzenia. Za kompetencjami nie poszły jednak wystarczające fundusze.

### **Czy rzecznik, przy jego obecnych możliwościach finansowych i kadrowych, nie zdoła wykonać tych wszystkich zadań, jakie na niego nakłada Krajowy Mechanizm Prewencji?**

Wykonujemy to z najwyższym wysiłkiem. Mimo planowanych kolejnych oszczędności dzięki dobrej współpracy z innymi instytucjami, zwłaszcza z administracją lokalną, jeszcze to udźwigniemy. Problemem jest podstawa prawna. Aby Polska dobrze wykonywała konwencję ONZ w tym zakresie, musimy mieć odpowiednie przepisy i uprawnienia do gromadzenia danych wrażliwych. I trzeba to jasno powiedzieć w ustawie o rzeczniku praw obywatelskich. Druga kwestia, będąca obecnie przedmiotem konsultacji, to rządowy projekt tzw. ustawy antydyskryminacyjnej, powstały jako wykonanie dyrektywy UE. Według niego, to właśnie RPO miałby być organem antydyskryminacyjnym.

### **Czyli jeszcze jedna rola? Chyba trzeba by wtedy powiększyć Biuro RPO.**

Wtedy zdecydowanie tak! Jednakże sprawa jest poważniejsza. Pewne kompetencje, tam gdzie chodzi o kontrolę władzy publicznej, możemy przejąć. Lecz na razie projekt ustawy przewiduje, że rzecznik w tej nowej roli musiałby podejmować każdą, powtarzam - każdą sprawę i dalej ją prowadzić. To kłóci się z konstytucyjną zasadą niezawisłości RPO. Dyrektywa przewiduje także kontrolę tego, co się dzieje między podmiotami prywatnymi, a rzecznik przecież nie ma takich uprawnień.

I wreszcie kolejny problem: sieć opieki nad ofiarami dyskryminacji. Nie wiadomo, czy tylko prawnej czy też materialnej i czy mamy udzielać pomocy każdej ofierze przemocy lub dyskryminacji, również cudzoziemcom. To, że rząd widzi tu rolę rzecznika, traktuję jako wyraz uznania i akceptacji dla roli instytucji RPO w państwie. Rozumiem także, że musimy zrealizować dyrektywę UE. Nie uchylamy się od tych zadań, jeśli będą zagwarantowane

odpowiednie środki. Ale zachodzi tutaj obawa, że przekroczenie konstytucyjnej pozycji RPO spowoduje, iż ustawa może zostać skutecznie zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny. Rzecznik nie może się przekształcić w superorgan liczący 2 tys. pracowników. Dyrektywa nie mówi przecież, że ma być jeden organ antydyskryminacyjny. Moim zdaniem jest to wiązka kompetencji, która tylko w części musi być realizowana przez organ niezależny od rządu. Niezależnymi organami są także GIODO, Najwyższa Izba Kontroli, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, rzecznik praw dziecka. Dopiero stworzenie takiej sieci kontroli pozwoliłoby na pełny monitoring, może powinna to więc być także wiązka nowelizacji.

**Czy wiele z tych spraw mogłoby rozwiązać przyznanie rzecznikowi prawa do inicjatywy ustawodawczej?**

Nie sądzę. Zachwialibyśmy wtedy konstytucyjną pozycję tego organu państwa, inicjatywa ustawodawcza jest bowiem bezpośrednim wejściem w sferę polityczną. Mnie natomiast wystarczy możliwość inspiracji. Zamierzam w sposób stały regularnie spotykać się z marszałkami Sejmu i Senatu oraz z szefami wszystkich klubów parlamentarnych i przedstawiać im to, co uważam za najważniejsze.

**Czy zamierza pani podtrzymać wnioski swojego poprzednika Janusza Kochanowskiego do Trybunału Konstytucyjnego, czy niektóre wycofać?**

Na pewno nie będzie regułą wycofywanie wniosków. Będziemy w Biurze RPO dokonywali ich wnikliwego przeglądu, analizowali pod kątem aktualności i podejmowali decyzje, jak postąpić w danym wypadku.

**Janusz Kochanowski przykładł dużą wagę do działalności RPO wśród naszych rodaków za granicą. Czy pani profesor będzie ją kontynuować?**

Jest to działalność bardzo ważna i nie zamierzam się z niej wycofywać. Obecnie szczególnie interesuje mnie sprawa legalnego zatrudnienia polskich opiekunek osób starszych w Niemczech. Chodzi o prawo do normalnego życia i pracy ok. 150 tys. kobiet. Zamierzam też kontynuować działania związane z programem współpracy ombudsmanów krajów Partnerstwa Wschodniego UE. Podstawą mojej działalności jako rzecznika będzie oczywiście kraj.

Rozmawiała: Danuta Frey